

KURJER LITEWSKI

Nadane na wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1 str. słownie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. no tekście 20 k.
2 życia towarzyskiego. Zawiniadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za 10 słów — 10 kop. najniżej 40 kop.
Dołączanie prospektów do „Kurjera” 1 rb. od tysiąca złroc opł. poczt.

a) Prawo z r. 1862 było wydane specjalnie dla ludności żydowskiej gubernji Królestwa Polskiego, nie mogło

więc być uchyłone przez żadne nowe prawo ogólne, o ile prawo to wyraźnie uchyliło tamtego prawa bez wyjątku.

b) Art. 7 prawa z r. 1862, z zupełnym powołaniem się na prawo w sprawie sądowej warszawskiej, do chwili reformy sądowej, winno być jaknajściślej z różnymi ułgami i uprawnieniami, nadanymi żydom, którzy „za przypuszczeniem ich do dobrodziejstwa powszechnego prawa krajowego, powinni w czynnościach życia cywilnego zaniechać używania osobnego języka i piśmna”. Dobrodziejstwa więc, z których ludność żydowska tego kraju korzystała na zasadzie prawa z r. 1862, były jej nadane pod warunkiem przestrzegania przez nią przepisów art. 7.

c) Języka żydowsko-niemieckiego, używanego przez ludność żydowską w państwie Rosyjskim, trudno zaliczyć do języków indoeuropejskich, wspomnianych w art. 263, 539 i 540 Ustawy procedury cywilnej, na które powołuje się wspomniany wyrok Senatu z r. 1880. Rozkaz w tej mierze ustala art. 674 Ustawy Handlowej (Zbiór praw Ces., tom XI, cz. 2-ga, wydanie 1903 r.) i art. 773 Praw Statu (Zbiór praw Ces., tom IX, wyd. 1899 r.).

d) Wykładnia przez Senat art. 7 prawa z r. 1862 jest oparta głównie na wyrokach Senatu z lat 1873 — 1876, w sprawach, dotyczących dokumentów, pisanych po żydowsku przez mieszkańców gubernii wewnętrznych Cesarstwa, których dotyczy art. 19 prawa z 13 kwietnia 1835 r. (art. 774 Praw Statu), dopuszczający podpis żydowski na dokumentach. Tymczasem wyroki owe nie mają, oczywiście, żadnego wpływu na wykładnię prawa z d. 24 maja (5 czerwca) 1862 r., które (w Królestwie Polskim) używania podpisów żydowskich na dokumentach zakazuje.

Na zasadzie powyższego, „Gazeta Warsz.” wyraża opinię, że art. 7 prawa z r. 1862 trwa w mocy i powinien być stosowany, zwracając uwagę na krajową przywrócić stosowanie rzeczonego artykułu.

Odezwa do ludności polskiej.

Urzędowy „Warszawski Dziennik” z dn. 9 (22) bm. ogłasza, co następuje:

„Do wiadomości władz wojskowych doszło, że w ostatnich czasach ludzie złej woli, służący niskim zamiarom przeciwnika zrodzenia niepokoju na tyłach armii, rozpowszechniają pogłoski o rzekomym niezgodności stosunku naszego żołnierza do miejscowej ludności polskiej.

„Na potwierdzenie tych pogłoszek przytaczane są przykłady zniszczenia poszczególnych wsi i gmin, na lewym brzegu Wisły, jak również dokonywanie w ostatnich czasach rekwizycji pewnej części żywności, środków przemysłu technicznego i środków przewozowych.

„Dla uniknięcia nieprawidłowego tłumaczenia tych zjawisk niniejszą publikacją wyjaśnia się:

1) Ze rujnowania niektórych wsi i zabudowań dokonywa się wobec krańcowej konieczności wzmożenia zdolności obronnej wojsk naszych przez odpowiednią przestrzeń dla strzelców z zajmowanych pozycji; prztem każdego takiego rujnowania dokonywa się nie inaczej, jak za rozkazem piśmiennym, naczelnika, które to prawo naczelników wojennych uwarunkowane jest istnieniem ustawami (art. II dod. do art. 23 Zbioru instr. gub. tom II Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego wyd. 1892 r.), przyczem kopia rozkazu piśmiennego o rujnowaniu doręcza się właścicielowi lub przedstawicielowi władzy wiejskiej.

2) Ze dokonywane rekwizycje wywoływane są wyjątkowo środkami niezbędnej zapobiegawczości wojennej, przyczem co do wszystkich dochodzących do wiadomości władz określonych wypadków niezapłaconia za rekwizycje, dokonywane jest niezwłoczne śledztwo.

„Wszystko, co pożyteczne wyżej, z zupełną jasnością dowodzi, jak wiele rozpowszechniane pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości.

„Niechaj ludność oceni swem sercem i duszą słowianką tę pełną poświęcenia i ciężką walkę, którą prowadzi armia nasza w ciągu roku, kosztem krwi brzońskiej każdej piędzi ziemi i własną pierśią zasłaniającą ludność miejscową przed okrutnym wrogiem.

„Ludność powinna wiedzieć i wierzyć, że nasz żołnierz widzi w ludności polskiej swych rodzonych braci i z uczuciem głębokiego szacunku traktuje honorowe wykonanie przez ludność swego obowiązku wobec ojczyzny i że te uczucia miłości bratniej, głębokiego szacunku i poczucia konieczności bronięcia życia swem interesów ludności polskiej pozostają niezmiennie w armii naszej we wszelkich okolicznościach.”

„Za „Warszawskim Dziennikiem” odezwe się powtarzają wszystkie pisma polskie z tegoż dnia, t. j. przedwczorajsze.

„Rocznik Polski”.

Redaktor wychodzącego w Piotrkowie „Głosu Polskiego” p. Remigiusz Kwiatkowski podnosi w tym tygodniku sprawę opracowania „Rocznika Polskiego” wychodzącego w Warszawie i Cesarstwie i tak się rzecz uzasadnia:

Życie polskie w Cesarstwie zasługuje na baczniejszą uwagę i podsumowanie dorobku polskiego na obczyźnie.

Do dwóch prawie milionów sięgające wychodźstwo wschodnie, po-

mażane dziś stale przez kadry, tułających się w polu, których ludzka wojenna nie przetrwała, nie obojętną dla przyszłości i posiadającą znaczenie dla chwili obecnej, zwłaszcza wobec zapowiedzianej Jutrznicy, jaka krwawić się już zaczęła na horyzoncie polskiego nieba.

Jak piach, wiechem niedoli rozmiatany, od Smoleńska do Chabarovska i Władywostoku i od Archangielska do Symferopola, Taszkentu i Samarkandy, wśród niezmiernych obszarów Cesarstwa i Syberji, rozsypany jest mniejszy lub większy zbiorowiska polskie, żyjące własnym, oderwanym, a jednak w związku z całością pozostającym życiem. Kościoły i parafie, szereg towarzystw dobroczynności, bibliotek, instytucji i związków, wreszcie domy prywatne skupiają życie gromady, według sił i możliwości pełnią szczytną rolę polskich placówek.

Ciężkie jednak i trudne jest ich zadanie.

Pozostawione samym sobie, bez możliwości porozumienia się i omówienia najżywniejszych spraw i potrzeb życia zbiorowego na obczyźnie, nie mogą rozwijać w całej pełni swej działalności, wielkim wysiłkiem okupując każdy zamiar i czyn.

Materiał, już zebrany w tej dziedzinie i dopełniony obrazem ostatniej doby, kiedy nawałnica wojenna, srocząca się nad Polską, głębiej poruszyła wszelkie umysły i serca niezależnie od miejsca i przetrzeźni, stanowić może cenne odzwierciedlenie i zestawienie tego, co było do-
tąd, oraz wskazywać, co może być nadal, wobec spodziewanych zmian i przeobrażeń w całokształcie polskiego życia. Niełatwo to zadanie przy rozproszeniu żywiołu polskiego na obczyźnie i rozrzuconiu kolonii polskich po wszelkich większych lub mniejszych śródlądowych i zakątkach Rosji, jednak wypełnienie tej luki dla całkowitego zobrazowania naszego życia, ma swoje znaczenie i dla kraju i dla obczyzny.

Zapoczątkowanie w tym celu opracowywanego „Rocznika Polskiego”, jeżeli mogło mieć słuszną ragę bytu i wagę swoją zawsze, to tembardziej obecnie, kiedy wśród kurzących wojennej zawiły, nowe blaski i nadzieje. Wszelko dziś branie musi być w rachubę, wszelkie czynności i wartości muszą być podsumowane i oszacowane dla przyszłości. Szmat życia polskiego, energii i sił wydarta nam obczyzną, na której, biorąc pod uwagę wshód i zachód, znajduje się pięta część narodu naszego. *Sześć milionów!* To już nie drobny odsetek, obojętny dla całości, to wielka cyfra, do jakiej nie dochodzą nawet liczne szczęśliwsze od nas narody.

Wojna zwała i skupiała obcyżny polską. „Wspomnienia bowiem dawnej ojczyzny — jak pisze w swej przedmowie noweli, poświęconej wychodźstwu, mistrz literatury współczesnej Henryk Sienkiewicz — ani na chwilę nie zatarły się w duszach Messyżyków. Nie zasyłało tych wspomnień złoto, nie zwyciężyły zyski kupców, ni zarobki lekarzy, inżynierów i budowniczych. Pokolenie przekazywało pokoleniu miłość i tęsknotę.”

Rzeczywiście chwila obecna dała wyraz tej symbolicznej alegorii, pieknie i wymownie ukazanej na tle dziejów starożytnej Hellady. Polacy na obczyźnie gorąco stwierdzili swą przynależność i nierozdzielność z Polską i narodem. Akcja pomocy znanemu niedołu krajowi skupiała wszelkie siły polskie poza ojczyzną, i śmiało powiedzieć można, iż nie masz dziś wśród nas takich, którzyby w ten lub inny sposób nie składali najdrobniejszego choćby okruszka dla przyszłej pomysłowości.

Rzucając inicjatywę „Rocznika Polskiego”, — kończy p. Kwiatkowski — pragnęlibyśmy, aby ukazał oblicze duchowe naszego wychodźstwa, jego dorobek kulturalny i podsumował siły i energię polską na obczyźnie z myślą o chwili obecnej i zapowiedzianej przyszłości. Na współdziałanie w możliwie rychłym i wszechstronnem urzeczywistnieniu powyższej idei liczyć będziemy.

We Lwowie.

Korespondent „Gazety Warszawskiej” nadsyła z Kopenhagi szereg wiadomości, dotyczących Lwowa, które, zacierpiał z gazet krakowskich. Donosi więc, że komendant Lwowa gen. Rimpl polecił właścicielom pewnych domów usunąć wszystkie napisy w języku rosyjskim, znajdujące się na murach i t. d. Magistrat ma usunąć tablice z rosyjskimi napisami ulic.

Cenę rubla ustanowiono na 2 kor. 30 h. i zagrożono surowymi karami w razie przekroczenia tej normy. Wszystkie dzienniki prócz „Kurjera Lwowskiego” i „Gazety Wiczojnej” zawieszono. W szczególności zawieszono uległ „Wiek Nowy”.

Austriackie władze wojskowe dokonywały w mieście masowych aresztowań najrozmaitszych osób, podejrzanych o należenie do „ochrony” rosyjskiej. Duży procent aresztowanych stanowią kobiety. Wszyscy odstawiani są do sądu garnizonowego.

Z Piotrkowskiego.

„Wiedeński Kurjer Polski” zamieszcza następującą korespondencję z Piotrkowa:

„Niedawno odwiedziłem dwór szlachecki, niedaleko Piotrkowa. Przez dwór i wieś szła linia bojowa i do dnia dzisiejszego pozostały ślady walk. Droga idzie przez pola, zasiane ozimymi, wdeptaną w ziemię. Droga, nie droga, raczej szeroki wygon na kilkadziesiąt metrów, porośnięty kolami wozów i armat. Od leśnych kradzieży podnosi się lekko płaszczyzna, przechodząca w kopistą górę. Najcięższe walki toczyły

Z Kalisza.

„Dziennik Poznański” donosi: Kalisz zwolna otrząsa się z wrażeń strasznych wypadków, przeżytych w sierpniu roku zeszłego. Kiedy każdy przybysz, widząc tutaj po raz pierwszy ruiny spalzone i zombardowanego miasta, czuje się przytoczonemu i głęboko przejętym, ci mieszkańcy, którzy pozostali (z miasta, liczącego przed wojną 70.000 mieszkańców, została niepełna połowa), osiedlają się w niedotkniętej zniszczeniem i pożoga części miasta i rozwijają żywą działalność. Rolę reprezentacyjną odgrywa magistrat, złożony w części z polaków, w części z Niemców.

O ile gdzieś indziej, jak na przykład w Zagłębiu Dąbrowskim lub w Łodzi, toczy się walka o rządy miasta, w Kaliszu dzieje się przeciwnie i najbardziej wpływowi obywateli usuwają się od zarządu miastem. Podczas gdy w Łodzi i w wielu innych miastach Królestwa komitet obywatelski jest ciałem, które stoi u steru spraw miejskich, w Kaliszu komitet obywatelski jest instytucją filantropijną, mającą na celu niesienie pomocy ubogim. W ciągu ostatnich kilku miesięcy komitet obywatelski wypłacił w formie zapomóg około 42.000 rb., a obok tego rozdał wiele produktów, jak mąkę, kartofle itd.

Z dawniej istniejących towarzystw pożytkowych — oszczędnościowych funkcjonują już trzy. Funkcjonuje również pierwsze Tow. wzajemnego kredytu, które wypłaciło już w czasie wojny około 400.000 rb. wkładów i pożyczek. Rezultat poważny, o ile się weźmie pod uwagę opłakany stan miasta.

Ludzie, których katastrofa sierpnia pozbawiła zajęcia, znaleźli się teraz, zarabiając 2 do 3,60 marki dziennie. Niedaleko za miastem znajduje się obóz jeńców wojennych.

Rada opiekuńcza kaliskiej 7-klasowej szkoły handlowej d. 1 września ma zamiar otworzyć tymczasowe kursy w zakresie czterech niższych klas.”

Z Piotrkowskiego.

„Wiedeński Kurjer Polski” zamieszcza następującą korespondencję z Piotrkowa:

„Niedawno odwiedziłem dwór szlachecki, niedaleko Piotrkowa. Przez dwór i wieś szła linia bojowa i do dnia dzisiejszego pozostały ślady walk. Droga idzie przez pola, zasiane ozimymi, wdeptaną w ziemię. Droga, nie droga, raczej szeroki wygon na kilkadziesiąt metrów, porośnięty kolami wozów i armat. Od leśnych kradzieży podnosi się lekko płaszczyzna, przechodząca w kopistą górę. Najcięższe walki toczyły

się właśnie o to wzgórze, dominujące nad całą okolicą.

Cale wzgórze pocięte jest równoległymi rowami strzeleckimi. Im bliżej ku górze, tem odległości między rowami są bliższe. Wreszcie odległość między obu liniami nie przekracza 100 metrów. Tu rozciągał się decydujący bój na bagnety. Widac jeszcze ślady śmiertelnych zapasów. Tu kawałek płaszcza żołnierzy, tam szczątki hełmu pruskiej gwardji. Po ziemi wala się mnóstwo woreczków na pieniądze, które odjęto zabitym przed pogrzebem. Po zdeptanej ożimie bieleją rozrzucone listy od sióstr, narzeczonych, ojców i braci. Każdy list przepony jest miłością, uściskami, gorącym pragnieniem powrotu, wiadomościami z miasta i wsi rodzinnej.

Obok rowów strzeleckich, tuż przy drodze dwie wielkie wspólne mogiły. Jedną kryje żołnierzy rosyjskich. Krzyż na niej prawosławny i ostatnie pozdrowienie od towarzyszy. Druga kryje — jak głosi napis — żołnierzy pruskich. Krzyż na niej jednoramienny i napis też rosyjski. Tu widocznie żołnierze rosyjscy oddali ostatnią przysługę poległym gwardziom pruskim. Dwa krzyże sąsiady patrzą na siebie z oddalenia w przerażającym milczeniu.

Cicho i pusto na tem pobojuwisku. Tylko skowronek, wzbijając się w górę, śpiewa pieśń żalobną jednej i drugiej mogile.

O kilkadziesiąt kroków dalej pozycje armatnie. Głęboki dół, osłonięty ziemią i murawą. W tyle — jamy na obsługę i amunicję. Jest takich rowów 18, wyciągniętych w nieregularną linię. Pozycja ta była widocznie nie skutecznie i silnie ostrzeliwana przez artylerię nieprzyjacielską, bo granaty porwały głębokie jamy tuż obok armat. Na spodzie tych jam porzuciła odłamki granatów, pocie w długie, żłabki piły.

Siadamy na wózek i jedziemy rozoraną drogą ku wsi. Wiesz właściwie znikła z powierzchni, pozostały tylko grzyby. Chaty były zbudowane z kamienia, więc kamień pozostał. Dałby i ściany sponyły, więc idzie się przez wieś, jakby przez jaką starorzyską osadę, wykopaną z lawy. Z kilkunastu osad została się tylko jedna cała chałupa i dwie szopy. Reszta w gruzach.

We wsi ani żywej duszy. Tylko gdzieś za węgla ociałej chałupy wygląda jakaś czerniała twarz kobieca i zaraz znika. Ta pustka dławie człowieka i wyciska łzy z oczu.

Kilkanaście kroków w stronę dwor szlachecki. Przed dworem dworak, zamieszkały przez ludzi. Dusi się tu część rodzin, którym sponyły zabudowania. Reszta poszła na komorne do sąsiednich wsi.

Wjeżdżamy do dworu. Biały, mury, jednopiętrowy, ukryty w ogrodzie. Niedawno jeszcze zasobna rezydencja polskiego szlachcika. Dziś białe ściany poszarpane czerwonymi ranami, zadaniem przez sznaple i granaty. Miasto dach, kupa słomy, zasłaniającej od deszczu i wiatrów.

Cały budynek jest rozstrzelany pociskami. Ociałale tylko kuchnia i jeden mały pokój. W tym pokoju na starej, obszarpanej kanapie leży chorego gospodarza tego rumowiska. Rodzina w Warszawie, on został sam ze starym służącym. Reszta służby uciekła i rozbiegła się na wszystkie strony świata.

Służący podaje herbatę. Do herbaty czarna herbata, wyproszony od chłopów. Spisarnie, obory i spichrzę zupełnie puste. Ani jednego konia, ani krowy, ani kury, ani kwiaty maki, ani ziarna zboża. Literaliście.

Zakłopotany gospodarz przeprosza za niegościnność. Tworzą na ceglaną od gorzkiej, oczy madre, chwila mi płonę, ale najcięższe smutne i suche, jakby z nich już dawno wszelka załość wyschła.

Rozmawiamy o bieżących dziejach i o przyszłości, a on powiada:

— Spełnia się przeznaczenie wieczne na nas, polaków i dopełnia się kara za grzechy przeszłości. Nie uciekamy rządzić, więc musimy służyć. Polak się rodzi na chłostę, poniewierkę. Ale żeby trzeba i trzeba przetrwać choćby bez nadziei.

Patrzalem na tego siwego olbrzyma, powalonego ciężką chorobą i wypadkami na ostatni strzęp kanapy, jaki we dworze pozostał. Była to ruina człowieka na ruinach szlacheckiego dworu, pozbawionego wszystkiego, nawet nadziei.

— Pójdźcie panowie na dwór, zobaczycie ciekawe rzeczy — powiada gospodarz. Wychodzimy do ogrodu. Tuż przy samych drzwiach mogiła żołnierska. Krzyż na niej i napis: „tu leży dwóch!” dalej znów mogiła. Tam leży ich 6-ciu, dalej 4-ich i dwóch. Chowano zabitych pod krzakami, w bródach i rowach, gdzie się dalo, było przedko, bo armaty ciągle grały.

Obok spichrz, zupełnie rozstrzelany, dalej tajnie z rozbitym dachem. Wszystkie drzwi i wrota na oścież otwarte, bo niema co zamknąć.

Wracamy. Gospodarz leży nieruchomo i z gorzkim uśmiechem pyta: „A co! Ładne gospodarstwo?”

— Wyrażam parlamentarnym zastępcą narodu ukraińskiego w Austrii najgorętsze dzięki za przysłane mi serdeczne życzenia. Jestem szczęśliwy, że stojąc pod moją komendą wypróbowanej armii powiodło się tak ściśle z historią ukraińskiego narodu związaną stolicę, ciężko doświadczonej Galicji, uwolnić z rąk nieprzyjaciela. Oby tego doniosłego zdarzenia historycznego szczęście i pomyślność spłynęły w najobfitszym miarze na miasto, kraj i na naród ukraiński. Oby naród ukraiński zaczerpnął nowych sił do daleko sięgającej działalności patriotycznej, w ramach całości. Tego życzy najserdeczniej Boehm-Ermoli, generał kawalerji.”

W sprawie powrotu swego do Lwowa ogłasza prezydent Neumann w wiedeńskim „Kurjerze Polskim”, iż na razie nie zamierza wrócić do stolicy i że nie poczynił jeszcze stanowczych poleceń co do powrotu przebywających w Wiedniu urzędników magistratu lwowskiego. W tej chwili ze względu na trudności komunikacyjne powrót do Lwowa jest wielce utrudniony. W przeciągu mniej więcej 2 tygodni występuje prezydent do bawiących w Wiedniu urzędników magistratu wezwaniem, aby napowrót objeli służbę. Dla publiczności prywatnej termin powrotu do Lwowa będzie mógł nastąpić dopiero za 3 tygodnie i to w bardzo ograniczonej liczbie. Na razie zbiegowie mogą dojeżdżać tylko do Brzozowa i Jarosławia oraz do Sambora. Prezydent Neumann zaprzeczył również wiadomości o ustanowieniu komisarza rządowego we Lwowie.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

W sprawie powrotu swego do Lwowa ogłasza prezydent Neumann w wiedeńskim „Kurjerze Polskim”, iż na razie nie zamierza wrócić do stolicy i że nie poczynił jeszcze stanowczych poleceń co do powrotu przebywających w Wiedniu urzędników magistratu lwowskiego. W tej chwili ze względu na trudności komunikacyjne powrót do Lwowa jest wielce utrudniony. W przeciągu mniej więcej 2 tygodni występuje prezydent do bawiących w Wiedniu urzędników magistratu wezwaniem, aby napowrót objeli służbę. Dla publiczności prywatnej termin powrotu do Lwowa będzie mógł nastąpić dopiero za 3 tygodnie i to w bardzo ograniczonej liczbie. Na razie zbiegowie mogą dojeżdżać tylko do Brzozowa i Jarosławia oraz do Sambora. Prezydent Neumann zaprzeczył również wiadomości o ustanowieniu komisarza rządowego we Lwowie.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

W sprawie powrotu swego do Lwowa ogłasza prezydent Neumann w wiedeńskim „Kurjerze Polskim”, iż na razie nie zamierza wrócić do stolicy i że nie poczynił jeszcze stanowczych poleceń co do powrotu przebywających w Wiedniu urzędników magistratu lwowskiego. W tej chwili ze względu na trudności komunikacyjne powrót do Lwowa jest wielce utrudniony. W przeciągu mniej więcej 2 tygodni występuje prezydent do bawiących w Wiedniu urzędników magistratu wezwaniem, aby napowrót objeli służbę. Dla publiczności prywatnej termin powrotu do Lwowa będzie mógł nastąpić dopiero za 3 tygodnie i to w bardzo ograniczonej liczbie. Na razie zbiegowie mogą dojeżdżać tylko do Brzozowa i Jarosławia oraz do Sambora. Prezydent Neumann zaprzeczył również wiadomości o ustanowieniu komisarza rządowego we Lwowie.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Nad porządkiem we Lwowie czuwa straż obywatelska. Zaraz pierwszego dnia po ustąpieniu rosyjan zapisało się do niej 80 członków. Po-
dzielono ją na 3 oddziały. Zastępcami komendantów są pp. Henryk Bogdanowicz, rada Józef Dworak i Michał Olszewski. Sekretarzem jest p. Popowczak.

Informacje i pogłoski.

Nowy prezes Rady Państwa.

„Nowe Wremia” pisze, że w czasie najbliższych rozstrzygnięć zostanie kandydatem na prezesa Rady Państwa. Śród kandydatów wymieniają Butygina i hr. Kokowcowa.

Ministerjum zdrowia.

Rada ministrów zakończyła rozważanie zasadniczych podstaw opracowania przez akad. Rejną projektu utworzenia specjalnego głównego zarządu ochrony zdrowia publicznego. Rada ministrów zaakceptowała ten projekt.

Rosyjski handel zagraniczny.

Ministerjum skarbu zebralo dane o stanie handlu zagranicznego od 1 stycznia do 14 czerwca. Ogólna wartość wywiezionych z Rosji towarów przez granicę europejską wynosiła sumę 72,7 milionów rubli, obok 610,4 milionów rubli w tym samym czasie roku ubiegłego. Największą ilość wywozu przepadła na granicę fińską, przez którą wywieziono towarów na sumę 54,3 milionów rubli.

Seminarysty w uniwersytetach.

(AP.) Minister oświaty pozwolił od początku zbliżającego się roku szkolnego przyjmować na studentów wszystkich uniwersytetów i innych szkół wyższych (w których ustanowione są jednakowe z uniwersytetami warunki przyjęcia) wychowawców seminarjów duchownych, którzy skończyli kursy IV — VI bez dodatkowych egzaminów z kursu gimnazjum męskiego.

Korespondencja z miejscowościami, za-
jętymi przez Niemców.

„Osoby, pragnące przestać jakąś wiadomości do miejscowości zajętych obecnie przez wojska niemieckie, mogą skorzystać z pośrednictwa założonego w Sztokholmie „Komitetu rosyjskiego”.

W tym celu należy list pisać po rosyjsku lub niemiecku wraz z 10-kopiejkową marką pocztową włożoną do koperty, którą należy zaadresować po niemiecku do większego miasta lub miasteczka, na nazwisko jakiegoś księdza, aptekarza lub osoby więcej znanej w tej miejscowości, z prośbą o odesłanie do właściwego adresata.

Tę kopertę niezależnie trzeba włożyć do innej koperty z przyklepioną na niej marką 10-kopiejkową i adresem francuskim: Stockholm, Suède, Comité russe” i rosyjskim: Szwecja, Sztokholm, Russkij komitet.”

Ugi dla farmaceutów.

(AP.) Z powodu trudności, doświadczanych przez osoby odbywające praktykę lub służące w aptekach w rejonie działań wojennych, zarządzający

znaczenie, że raz na zawsze ochroniliby ich od niesłusznego niezadowolenia publicznego.

Reformy w rzeźni. Gubernator, z polecenia głównego naczelnika dźwinińskiego okręgu wojennego, zaproponował Zarządowi miejskiemu niezwłoczne dokonanie następujących zmian w rzeźni miejskiej: 1) przyspieszyć urządzenie w rzeźni wodociąg i kanalizację; 2) w pawilonach rzeźni ściany wewnętrzne obić na wysokość arszenia blachą cynkową, oraz w ten sam sposób obić belki i słupy, gdzie bywają rozwieszane ćwierci mięsa; 3) powiększyć w dwóch miejscach obsługę pawilonów, po 4 ludzi na pawilon, aby mogli pracować w dwie zmiany; 4) zamknąć istniejącą w rzeźni kioskarnię, przeniosłszy oczyszczanie książek na inne bardziej oddalone miejsce; 5) dla usunięcia ciastoty obecnej wzniesić nowy pawilon tymczasowy, obliczony na 100 sztuk bydła. Pawilon ten może być wzniesiony na pustym placu miejskim przylegającym do ul. Połtawskiej i położonym naprzeciwko rzeźni i 6) wzmocnić nadzór weterynaryjny na rzeźni przez mianowanie jeszcze 3 weterynarzy.

Prowiantowanie miasta. Dn. 7 (20) bm. na stację towarową w Wilnie przybyło 106 wagonów z towarami, mianowicie: 1 maki, 4 zboża, 2 soli, 2 cukru, 2 innych artykułów spożywczych, jako to: makaron, otryby, kawa, herbata itp., 1 węgla, 38 drzewa i 56 różnych innych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

Dn. 8 (21) bm. na stację towarową w Wilnie przybył 101 wagon z towarami, mianowicie: 4 maki, 2 zboża, 5 innych artykułów spożywczych, 1 węgla, 3 drzewa, 4 mięsa i 54 różnych innych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

W rzeźni miejskiej. Dn. 8 (21) bm. zabito: 8 wołów stepowych, 201 krów, 10 sztuk bydła rogatego dla armii, 88 cieląt, 99 owiec i 4 wieprze. Pozostało na targowisku bydłem na dz. 9 (22) bm.: 213 wołów krajowych.

Dn. 9 (22) bm. zabito: 168 wołów krajowych, 13 sztuk bydła rogatego dla armii, 10 owiec i 32 wieprze. Pozostało na dz. 10 (23) bm.: 71 wołów krajowych.

ChOROBY zakaźne. Wczoraj miejskie biuro sanitarno-statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zakaźne na choroby zakaźne w Wilnie:

Tyfus plamisty (2 wypadki): ul. Połocka Nr. 32 i Połtawska Nr. 9.

Tyfus brzusny (1 wyp.): ul. Wileńska Nr. 47.

Odra (9 wyp.): Gubernatorska Nr. 6 (2 wyp.), Nowogrodzka, gmach Filharmonii (6 wyp.) i ul. Wojskowa Nr. 3.

Dyfteryt (4 wyp.): Antokolska Nr. 53, Antokolska Nr. 64, Witkowska Nr. 107 i Fabryczna Nr. 14.

Dyzenterja (9 wyp.): Witkowska Nr. 66 (2 wyp.), Kalwaryjska Nr. 1 (2 wyp.), 1-a Słonińska, d. Bielawskiej, zał. św. Jakubski Nr. 10 (2 wyp.), ul. Witkowska Nr. 77 i ul. Suzdalska Nr. 9.

Falszywe i przestarzałe miary i wagi. Zarząd miejski wczoraj skierował do sądu śledczego trzy protokoły, spisane na właścicieli zakładów handlowych za użycie miar i wag fałszywych, oraz 3 protokoły do sądu pokoju za użycie miar i wag już przestarzałych.

S Z K O L Y.

W instytucie Maryjskim, jak już pisaliśmy, lekcje w nowym roku szkolnym nie mogą się odbywać i została podzielona na godziny poobiednie między gimnazjum Prozorowej i gimnazjum żeńskie ministerialne (plac Świętojerski). Co się zaś tyczy pensjonatu dla uczennic internistek, nie jeszcze ostatecznie nie wiadomo. Projektowane jest, aby, o ile się nie znajdzie odpowiednie lokalu na urządzenie pensjonatu, wydawać pieniądze uczniom korzystającym z praw do pensjonatu.

S A D Y.

"Banda gości nocnych." Ciekawa sprawa wpłynęła do kancelarii sądu wojennego w Wilnie.

Trzech wyrostków 14-letnich: Wiktor Komarowski, Stanisław Olechnowicz i Stanisław Dreling napadli na sklep tabacznego Dawida Berenszteina przy ul. Stefanińskiej Nr. 6. Szczegóły następują:

O godz. 11-ej rano, gdy się w sklepie znajdował sam właściciel i kasjerka Cyła Epsztajnowa, wstąpił do sklepu jakiś młodec i podał Epsztajnowie list niezad adresowany. Na pytanie jej, co to ma znaczyć, młodec groźnie odparł:

— Proszę przeczytać, wtedy się pani dowie!

Kasjerka otworzyła list i przeczytała, co następuje:

"Panie Berenszteine! Mam honor prosić Pana o pożyczkę mi 100 rb. W razie odmowy Pan srodze za to odpokutuje. Pieniądze proszę doręczyć od dawcy niniejszego listu. Uprzedzam, że w razie gdyby Pan odmówił, za 3 dni zabiję Pańską starszą córkę. Dowiedałam się, że ma pan córkę." C. B.

Z lewej strony podpis był umieszczony niewyraźny rysunek narysowany przez niego, a niżej po scriptum:

"Pieniądze proszę włożyć do koperty."

Snaż "dowodem" obawiał się, by wydłubany przezeń "podkładny" nie zataił części zdobytych pieniędzy.

Odczytawszy list, Epsztajnowa doręczyła go gospodarzowi. Wtem zjawił się w sklepie jeszcze jeden członek "bandy". Nie tyle groźny, ile obecnym młodzieńców zaresztowano, ujęto też i trzeciego, oczekującego pode drzwiami rezultatu poselstwa.

Młodzieńców wkrótce uwolniono za porękę ich rodziców.

R O Z N E.

Dyzenterja w Oszmianie. Wobec wzmoczonej epidemii dyzenterji w Oszmianie, gubernator zalecił oszmiańskie-

mu zarządowi miejskiemu niezwłocznie urządzić barak dla chorych zakaźnych. Wydatki na to zostaną pokryte z sum, mających być wyasygnowanymi przez komisję przeciwdziałającą, o co gubernator już złożył potrzebne żądanie.

Laboratorium farmaceutyczne. Wydział medyczny wileńskiego zarządu gubernialnego pozwolił pomocnikowi aptekarskiemu Korskowi otworzyć w Wilnie laboratorium dla wyrobu złożonych preparatów farmaceutycznych, pod kierunkiem inż. technologa Barszczewskiego.

Sprostowanie. We wtorkowym numerze "Kurjera" umieszczona była wiadomość, jakoby zaszedł wypadek dyfterytu w schroniskach Suwalskiego Komitetu przy 1-ym Polowym załuku dom Sawickiego. Wobec tego, że w tym lokalu schroniska Komitet Suwalski nie posiada, a w innych schroniskach przy załukach Polowych choroby zakaźne absolutnie notowane nie były, niniejszem prostujemy ową błędną wiadomość.

Kary administracyjne. Gubernator skazał matronów Piotra i Antoninę Budhakowów na 50 rb. każde lub miesiąc aresztu za sprzedawanie artykułów pierwszej potrzeby powyżej ustanowionej taksy.

W Y P A D K I.

Zatrucie się spirytusem denaturowanym. Onegdaj karetkę Pogotowia zawieziono do d. Nr. 20 przy ul. Wileńskiej do zatrutego spirytusem denaturowanym, Kazimierza Łuszczeniaka. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba.

Zamach samobójczy. W czwartek wieczorem Weronika Wojtkiewiczowa, zamieszkała w d. Nr. 35 przy ul. Świętojerskiej, w celu samobójczego zabiła jakieś trucizny. Pogotowie ratunkowe odwoziło desperatkę do szpitala św. Jakóba.

Kradzież. U Ewy Paszkowskiej, zamieszkałej w d. Nr. 12 przy ul. Kostromskiej skradziono 110 rb. gotówki i różne drobne przedmioty. Złodzieje przedostali się do mieszkania P. przez otwarte okno.

Nieszczęśliwy wypadek. Włościanin Stanisław Wojtkiewicz sprzedawał na ul. Zawalnej drwa, przywiezione na furze. Wtem, mimo przejeżdżających z owocami do, hal targowych Kazimierz Rózewski zaczął swoim wozem za leciec omiatać o rękę Wojtkiewicza i zabił swego konia. Leżące ze sznurą wpiły się w lewą rękę Wojtkiewicza i odcieły mu 4 palce. Odwieziono go do szpitala Sawickiego, mimowolnego zaś sprawcę nieszczęśliwego wypadku odstawiono do II cyrkulu policyjnego.

PROWINCJA.

M I N S K.

Ż Naczenie ożywienie zapanowało w mieście po przybyciu w ciągu ostatnich kilku dni nowych partii zbiorów

Wszystkie hotele są przepelnione, wobec czego znowu poszukiwane są bardzo mieszkania i pokoje przy rodzinie. Pewna liczba rozmaitych warsztatów również przenosi się obecnie do Mińska.

Ślucze. Miejsce Rz-K. T-wo Dobroczyńności uzyskało pozwolenie władz na urzadzanie w d. 28 lipca (10 sierpnia) polskiego przedstawienia amatorskiego dla zasilenia swej kasy.

We wsi Ściele w pow. stołuskiem spaliło się 59 zagrodz. włościańskich ze wszystkimi budynkami. Straty docho- dzą do 58.000 rb.

Na oryginalny pomysł wpadł włościanin ze wsi Zapole w pow. stołuskiem, Dawid Samochwał. Chcąc sprzedać do brzo swój młyn w tej wsi, powziął zamiar puszczania go na licytacji w wysokiej sumie. Władze jednak prosiły jego o pozwolenie na taką loterię za- dosyć nie uczyniły.

Timkowice, pow. słonki. Spadło się tu 46 domów i 32 budynki gospodarskie. Straty wynoszą 80.000 rubli.

Rzeżycza, gub. mińska. Gubernator ukarał grzywną w wysokości 2.000 rb. Ieka Frenka za budy w jego fabryce wód gazowych.

Z Rusi.

"Prikapatskaja Rus". W Kijowie zaczyna wychodzić wydawnictwo "Prikapatskaja Rus" przemienione ze Lwowa. Wydawnictwo wychodzić będzie na razie tygodniowo.

Z Królestwa.

Spokój w Warszawie. Warszaw- ska "Gazeta Poranna" z czwartku pi- sze, co następuje:

"Warszawie znowu zdale egzamin dojrzałości i równowagi umysłowej. Aczkolwiek ci i owi nerwowi czynili, jak zwykle, tumult przed sklepikami spożywczymi i usilnie domagali się nie tylko o nieprawdopodobnie wprost w swych rozmiarach transporty maki, cukru itd., lecz całe wagony „drobnych". Oczywiście odprawiano ich z kwitkiem. I bardzo słusznie. Właściciele sklepów spożywczych bez żadnego uprzedniego porozumienia, sprzedawali produkty tylko w ograniczonych ilościach, zapewniali: po co się gorączkować, przy- dzie szanowna pani jutro lub pojutrze i otrzyma to samo.

Ale na nerwowców niema sposobu. Znaczna większość mieszkańców zachowywała równowagę umysłową. I bardzo słusznie. Jak się bowiem dowia- dujemy, Warszawa pod względem za- patrzania na żywność jest na dalszym przeciągu czasu dostatecznie zabezpie- czona, dówóz zaś trwa nadal z prawe- go brzegu Wisły. Składy Komitetu O- bywatelskiego posiadają zapasy dosyć znaczne, poważniejsi kupcy kolonialni

sa zaopatrzeni w towary na dwa do trzech miesięcy nawet, gdyby dówóz ustał, co na razie nie jest przewidy- wane."

Wypłata zasiłków. Na wtorko- we posiedzeniu magistratu m. Warsza- wy wyasygnował fundusz na wypłatę przysługujących z kasy miejskiej zasiłków pieniężnych Pogotowiu ratunkowemu w kwocie rb. 5.000. Domowi opiekunowie Marii 600 rb., komisji udzielania pomocy ołiarom wojny 5.000 rb. i Towarzy- stwu opieki nad niezmężnymi choro- nymi pod wezwaniem św. Antoniego 2.000 rb.

Po zawieszeniu pism żydowskich. Redakcje zawieszonych w Warszawie pism żydowskich postanowiły wypła- cić swym współpracownikom i persone- lowi drukarskim pensję za 3 tygod- nie.

Zorganizowane zostały tania kuch- nia, która wydawać będzie pozostałym bez pracy dziennikarzom żydowskim po 20 kop. obiady, oraz komisja ży- wnościowa, która zakupi pewne zapasy żywnościowe i sprzedawać je będzie rodzinom dziennikarzy za połowę ceny kosztu.

Napiływ bezdomnych do Warszawy trwa nieustannie. Wielu włościan przybywa z inwazyjną ludnością wie- ską chętnie zapisuje się w miejsce do roboty, co zmniejsza gromadzenie się jej w schroniskach. Pomimo to natłok w schroniskach jest duży.

Zaprzeczenie pogłoskom. "Warsz. Dziennik" kategorycznie zaprzecza wszelkim pogłoskom o mającym rzeko- mo nastąpić w Warszawie przerwaniu elektryczności, zepsuciu wodociągu itp.

W bankach prywatnych w War- szawie czynności odbywają się normal- nie. Wszelkie żądane sumy wypłacane są bez trudności; przy kasach zresztą niema tłumów, które jak dawniej oble- gały.

Wypłata odszkodowania. W śro- dę w lokalu warszawskiego gubernal- nego urzędu do spraw włościańskich włościanom wydawano asygnyaty na odbiór z kasy skarbowej odszkodowań za zniszczone na pniu zboże z polecenia władz wojewódzkich.

Wypłata odszkodowania będzie od- bywać się rałami.

Bezpłatne bilety. Departament kolejowy uprzątnął warszawski Komitet Centralny oraz wszystkie Komitety gubernialne obywatelskie w Królestwie Polskiem do wydawania świadectw na bezpłatny i ulgowy przejazd kolejami żelaznymi osób, wysiedlanych z rejonu działań wojennych.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

Ś. p. ks. Bonifacy Wołyńce. Zmarł w Warszawie ś. p. ksiądz Boni- facy Wołyńce, emeryt, b. długoletni przeor i rektor w zakonie OO. Dominika- nów, a następnie kapelan kościoła św. Andrzeja (TP. Kanonik) na pl. Teatralnym. Ś. p. ks. Wołyńce urodził się 1 marca 1822 r.

warunkach, które mogą im towarzyszyć do końca ze względu na konieczność skupienia przez Austrię głównych sił swoich przeciwko Rosji.

Zegluga Sztokholm — Raumo.

„Svenska Dagbladet” donosi, że komunikacja parostatkowa Sztokholm — Raumo odbywa się bez przerw. Otrzymało wiadomość, że statek szwedzki „Niobe”, który wyszedł ze Sztokholmu 13 lipca n. st. pomyślnie przybył do Raumo 15 lipca n. st.

Ostatnie telegramy.

Otrzymałe w nocy 10 (23) lipca.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 10 (23) bm. Urzędowanie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W rejonie na zachód od Mitawy wielkich starć bojowych nie było. W nocy na 9 (22) bm. pod wsią Sles na szosie tukumskiej pochwytiliśmy oddział rozerwistów, a pod miasteczkiem Kruki podłazd ofiserski.

Nieprzyjacieli, którzy zajęli miasteczko Janiszki dąży do posunięcia się w kierunku południowo-wschodnim. Na wschód od Rosieni nieprzyjacieli naciera ku rzecz Szuszwie.

Nad Narwią Niemcy 9 (22) bm. przy pomocy silnego ognia artylerji w dalszym ciągu prowadzili zacietę ataki na Rozańską pozycję przedmostową.

Na lewym brzegu Wisły nieprzyjacieli tegoż dnia szturmowali przednie fortyfikacje Iwangrodu (Deblina) na froncie Wola Białucha — Gnieznowo. Przerzawszy na jednym froncie przegródę drutową, następnie z wielkimi stratami odrzucono z naszymi kontratakami.

W kierunku lubelskim austriacy prowadzą ataki na drogach ku miejscowości Bełżyce. Centrum armji nieprzyjacielskiej, które tworzą dywizje niemieckie poniosło 8 (21) bm. ciężkie straty przy ataku frontu Chmiel — Piaski — Suchodół — Śleski — Wojsławice — Hrubieszów.

Na 9 (22) bm. rano na lewym brzegu Wieprza w kierunku do Rejowca nieprzyjacieli nie osiągnęli powodzenia w przedsięwzięciu podważenia powstrzymania ataku.

Na froncie zaś Majdan Ostrowski — Wojsławice — Uchanie wielkie sily niemieckie zdobyły na początku atakować nasze okopy i zaczęły nawet rozszerzać się na północ, lecz po niesłyszanych zacietej walce w lesie w ciągu nocy na 9 (22) bm. wszędzie zostały odrzucone z bardzo ciężkimi stratami nieprzyjaciela. W czasie kontrataków zdobyliśmy sześć dział i wzięliśmy do 500 jeńców.

Wreszcie w rejonie Hrubieszowa nieprzyjacieli udało się 9 (22) bm. nieco rozszerzyć się na północ.

Nad Bugiem pod wsią Dżary wojska nasze odrzuciły nieprzyjaciela z rzeki.

Pod Sokalem zacietę kontrataki nasze i nieprzyjacielskie. Zdobywszy w nocy na 9 (22) bm. kilka linij okopów nieprzyjacielskich, wojska nasze nad ranem w dalszym ciągu parły energicznie nieprzyjaciela w okolice samego miasta Sokala.

W rejonie Poturzyca nieprzyjacieli zgromadzili znaczne sily do kontrataku, zdobył część samego miasteczka, lecz po walce na ulicach

Poturzyca przeszła znów w nasze ręce.

Wśród innych jeńców wzięliśmy tu resztki dziesiątego austriackiego batalionu strzelców z dowódcą batalionu na czele.

Silne rezerwy przeciwnika, nacierające z wyżyn miejscowości Zawisze, poniosły ogromne straty od naszego ognia artyleryjskiego, nie zdobywszy przebieść doliny Buga i w ten sposób poparcie atakowanej przez nas nieprzyjacielskiej pozycji nie mogło nastąpić.

Walka trwa dalej. Dn. 8 (21) bm. nieprzyjacieli atakowali i zdobyli część Dobrotworu, lecz wieczorem tegoż dnia został wyparty, przyczem w rejonie nasze wpadło również kilku set jeńców.

Na pozostałym froncie bez zmian. Londyn. (AP.) „Times” w artykule wstępnym wskazuje na zdumiewającą wytrwałość rosyjan, wspaniale zachowanie się wojsk i niezachwiany duch armji i narodu. Na tem właśnie, pisze „Times”, gruntuje się nadzieja wszystkich sprzymierzeńców w ostatecznym zwycięstwie.

Mozliwi są niepowodzenia, lecz nie złamanie ducha Rosji w piechotę, na silę jej synów. Rosja przeżywała straszne ciosy, lecz i obecnie jak dawniej dowiodła jak je znosić trzeba i jak należy za nie odpłacić. Wielkość jej historii, rasy i cerkwi mówią za nią.

FIRMA „SINGER”.

Zytomierz. (AP.) Po rewizji opieczetowano i zamknięto magazyn i skład kompanij „Singer”.

Kijów. (AP.) Opieczetowane wszystkie 11-cie magazynów firmy „Singer”.

POSZUKIWANIE EKSPEDYCIJ.

Krasnojarsk. (AP.) Wyjechała na ocean ekspedycja pod kierownictwem Kurszakowa wysłana na pomoc północnej ekspedycji Wikidkiego.

NA FRONTIE KAUKAZKIM.

PETROGRAD. (AP.) 10 (23) bm. Urzędowanie. Ze sztabu armji kaukaskiej:

W rejonie nadmorskim silna wymiana strzałów.

W kierunku otyńskim w rejonie Tewa starcia naszych wywiadów z turekimi.

W nocy na 8 (21) bm. turecy atakowali górę Geidag, lecz zostali odrzućci. W dzień turecy w ilości dwóch batalionów znowu atakowali górę Geidag, lecz odrzućci zostali z wielkimi stratami.

W rejonie Kop w okresie walk wzięto do niewoli 10 oficerów i 400 żołnierzy.

W rejonie Muszkim wojska nasze ścigają turek i dosięgły wsł Achpenis.

Na pozostałym froncie bez zmian.

STRACENIE PIĘCIU POLEK.

Londyn. (AP.) Z Zurichu donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości pięć pań — polek, należących do wyższego towarzystwa i dobrze znanych w wiedeńskich sferach arystokratycznych, aresztowano przed dwoma tygodniami w Wiedniu, jako oskarżone o szpiegostwo na rzecz Rosji. Uznane za winne powieszone zostały najazutem po aresztowaniu w arsenał wiedeński. Sąd, który prowadził śledztwo zmuszony był być obecny przy wykonaniu wyroku. Widok był tak straszny, że głęboko wstrząśnięty sędzia dostał obłęd.

W Lotaryngji oddaliśmy silny oddział wywiadowczy.

Wogezach na północ od Münsteru na wyżynach, panujących na wschód od doliny Feichta zajęliśmy po zacietej walce wyżynę Lenge, leżącą na północ oraz umocniliśmy się na południe od niej w kamieniołomach i lesie Barrenkopf.

NA FRONTIE WŁOSKIM.

Rzym. (AP.) Główna kwatera donosi pod datę 9 (22) bm.:

W rejonie tyrolskim - trydenckim i w Carni bez zmian. Na froncie rzeki Isonzo natarcie nasze trwało dalej. Wczoraj posunęliśmy się w całym rejonie od Monte Nero do plaskowizgórza Carso. Tu pomimo ofensywy przedsięwziętej przez nieprzyjaciela, który starał się odciąć nasze lewe skrzydło

FINANSE ANGIELSKIE.

Londyn. (AP.) Asquith przyjmując deputację od City, do której wchodziło wielu bankierów, żądających możliwie największej oszczędności w wydatkach narodowych oświadczył, że dawno rozważał kwestię, że podatek dochodowy powinien być rozciągnięty na dochody mniejsze i przeprowadził w tym kierunku badania.

Prócz tego Asquith oświadczył, że w obecnych wyjątkowych warunkach sprawa cła na importowane towary musi być poddana rozważaniu. Rząd przystąpił już do tej kwestji.

STOSUNKI HANDLOWE RUMUŃSKO-NIEMIECKIE.

Bukareszt. (AP.) Rząd rumuński przychylając się do potrzeb ludności, zakupił w Niemczech 200 wagonów węgla kamiennego, kilka wagonów cukru. Ładunki oczekiwane są na początku września.

NA FRONTIE ZACHODNIM.

Pariz. (AP.) Dzienny komunikat urzędowy:

Noc przeszła stosunkowo spokojnie na całym froncie. Miały miejsce tylko walki artyleryjskie w Artois, Argonach, pomiędzy Mozą i Mozellą, pod Eparges i w lesie Apremowski. W ciągu nocy na 8 (21) bm. i w dzień 8 (21) bm. odbywały się bardzo zacietę walki na wyżynie Pirechackerkopf na zachód od Münsteru. Na atak dokonany z naszej strony nastąpiło 9 kontrataków niemieckich. Pomimo energii naszych przeciwników dwa bataliony strzelców, których wprowadziliśmy w akcję zatrzymały nieprzyjaciela, zadawszy niemu ciężkie straty. Zdobyliśmy jeden okop na przestrzeni 150 metrów i utrzymaliśmy nasze dawne pozycje.

Na północ od Münsteru wojska nasze umocniły się na pozycjach, zajętych przez nie dawniej. W ciągu tych walk wzięliśmy 107 jeńców.

Lotnicy nasi zrzucili osiem 90-milimetrowych i cztery 120-milimetrowe pociski na dworce Autry.

Pariz. (AP.) Wczorajny komunikat urzędowy:

W Artois nie wydarzyło się nic nowego, prócz kilku dział artylerji. Jedno z przedmieść Arrasu uległo bombardowaniu.

W Szampanji lotnicy niemieccy próbowali bombardować wsie i dworce kolejowe. Składy z zapasami uległy zacietej bombardowaniu palnymi pociskami, jednakże nie wyrządziły żadnej szkody.

Pomiędzy Mozą i Mozellą odbywa się zacietę bombardowanie pociskami wielkiego kalibru w północnym Woëvre oraz lesie le Pretorskim.

W Lotaryngji oddaliśmy silny oddział wywiadowczy.

Wogezach na północ od Münsteru na wyżynach, panujących na wschód od doliny Feichta zajęliśmy po zacietej walce wyżynę Lenge, leżącą na północ oraz umocniliśmy się na południe od niej w kamieniołomach i lesie Barrenkopf.

FLOTA GRECKA.

Ateny. (AP.) Dział admirał Cimituritis objął dowództwo nad flotą grecką wzniosłszy flagę admirała na krążowniku „Georgios Averof”.

GEN. BOTHA.

Ceptown. (AP.) Powrócił tu z Afryki południowo-zachodniej gen. Botha. Ludność zgłaszała mu uroczyste powitanie.

STREJK W AMERYCE.

New-Jork. (AP.) Strejkujący kompanij „Standard Oil” w Bajorie dokonali napadu na oddział miejscowej kompanij.

Dozorcy z rewolwerami zranili trzech strejkujących, lecz demon-

stracja trwała dalej. Zraniono jeszcze 50 osób, wśród nich ranni są również policjanci.

ZACIEPOŚĆ AUSTRALJI.

Melbourne. (AP.) W parlamencie rozważano projekt pożyczki w wysokości 22 milionów funtów szterlingów. Prezydent ministrów oświadczył, że Australia zamierza walczyć do ostatniego człowieka i ostatniego szyllinga. Minister sprawiedliwości oświadczył, że wobec panowania niemości na rynku pieniężnym należy przerwać działanie kontraktów, aby przeszkodzić przywróceniu kontroli niemieckiej na rynku przemyślowym. Dlatego proponuje on utworzenie australijskiej giełdy metalurgicznej pod kontrolą rządu.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

„Litwa — Koronie”. R. S. z T. 100 rb. „Litwa” w redakcji „Litwina” 3 rb. Ku uczczeniu i p. matki Amelji Kijakowskiej w dzień imienia Mikoszwie 1 rb. Stof. Kijakowska 1 rb. Edma Błotnicka 1 rb. Wanda Półniska 1 rb.

Dla jeńców polaków. Nikodem Syliwanowicz 3 rb.

Dla żrnięwanej ludności kowieńskiej (do oddziału powiatowego). J. Jasinski 25 rb. Marja Puzyna 15 rb. dr. Januszewski 10 rb. W. O. 3 rb. pracownicy księgarni J. Zawadzkiego mieszkająca składowa 13 rb. 50 kop. Rezerwa 3 rb. Ku uczczeniu i p. imienia Kontynanta Marja i Jan Pilszys 2 rb. R. Rakowski 10 rb. Witold Belski 5 rb. Ku uczczeniu i p. Belskiego i Konstancji Soroków. Helena Sorokówna 5 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Tadeusza Jawkowskiego z hrabianką Eufemiją Szczępanowicz Chodkowską 5 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Edwarda Tarasowicza z p. Jadwigą Dziakowską Marja Łaska 3 rb. W dowód wdzięczności pani Helenie Staniewiczowej z Kimborczek za przysłano przysmaków Jadwiga Chodkowska 15 rb.

Na ochronę parafij \$40 Jakóbskiej. Dla uczczenia księdza kanonika St. Jasieńskiego, proboszcza parafij św. Jakuba. (Ciąg dalszy.)

Jan Bujewski 5 kop. Maciej Skutowski 3 kop. Weronika Szypilo 5 kop. Franciszka Marojłowicz 4 kop. Gertruda Olanowska 2 kop. Mateusz Łopala 3 kop. Jadwiga Ciemnowicz 5 kop. Zofia Kaźmierzowa 3 kop. Józef Pernoński 2 kop. Katarzyna Smajłowa 3 kop. Grzegorz Jundakowski 5 kop. Fabjan Marlewski 2 kop. Jan Czołgan 7 kop. Antoni Brydak 5 kop. Jan i Weronika Szezerbak 10 kop. Adam Gaudenawicz 5 kop. Józef Mickiewicz 3 kop. Jerzy Sipowski 2 kop. Ignacy Więcie 10 kop. Jan Jartniewicz 3 kop. Kazimierz Chojnowicz 5 kop. Mirosław Pundisz 3 kop. Stanisław Dowan 2 kop. Piotr Kalcowski 3 kop. Paweł Ginkszewicz 2 kop. Mikołaj Jackiewicz 7 kop. Stefan Gaudenawicz 3 kop. Józef Kucikowicz 5 kop. N. N. 1 rb. Jan Skierulewicz 20 kop. Augustyn Słoborowicz 10 kop. Felician Korytow 5 kop. Marek Sława 3 kop. Mikołaj Kucikowicz 5 kop. Stanisław Lentowi 5 kop. Paweł Żur 10 kop. Feliks Kito-wicz 5 kop. Otton Gryłowicz 3 kop. Franciszek Kudryl 5 kop. Janina Krole 3 kop. Anna i Zofia Chmielewska 10 kop. Piotr Jamko 5 kop. Józef Klon 5 kop. Jadwiga Mostek 3 kop. Barbara Symer 5 kop. Leopolda Wambr 10 kop. Anna Zabeliewicz 5 kop. Andrzej Maruk 3 kop. Bronisława Wawer 5 kop. Lucjan Pilechowski 3 kop. Gabriel Maciejewicz 3 kop. Aleksander Chociel 5 kop. Józef Kampowski 3 kop. Fabjan Małul 5 kop. Wincenty Krol 10

NA GALLIPIOLI.

Londyn. (AP.) Komunikat oficjalny o operacjach w Dardanelach:

Dnia 5 (18) bm. turecy wykonali atak na nasze pozycje sekcji francuskiej, które jednakże bardzo łatwo zostały odparte. Wojska brytyjskie w dalszym ciągu posuwają się naprzód ucinając pozycje odebrane turekom 29 i 30 czerwca st. st.

Ateny. (AP.) Wojska sprzymierzone na półwyspie Gallipolskim powoli, lecz pewnie posuwają się ku Krythii i Artibabie. Donoszą o ukazaniu się niemieckiej łodzi podwodnej na wyżynie Montatosa.

STAN RANNYCH TURECKICH.

Bukareszt. (AP.) Z Konstancji-nopola donoszą, że wobec złej organizacji służby sanitarnej i ogromnego napływu rannych, wielu z nich turecy zabijają, gdy rany są ciężkie. Brak materiałów opatrunkowych jest tak wielki, że many obowiązują brudnymi szmatami wywołującymi gangrenę i zakażenie krwi.

FLOTA GRECKA.

Ateny. (AP.) Dział admirał Cimituritis objął dowództwo nad flotą grecką wzniosłszy flagę admirała na krążowniku „Georgios Averof”.

GEN. BOTHA.

Ceptown. (AP.) Powrócił tu z Afryki południowo-zachodniej gen. Botha. Ludność zgłaszała mu uroczyste powitanie.

STREJK W AMERYCE.

New-Jork. (AP.) Strejkujący kompanij „Standard Oil” w Bajorie dokonali napadu na oddział miejscowej kompanij.

Dozorcy z rewolwerami zranili trzech strejkujących, lecz demon-

stracja trwała dalej. Zraniono jeszcze 50 osób, wśród nich ranni są również policjanci.

ZACIEPOŚĆ AUSTRALJI.

Melbourne. (AP.) W parlamencie rozważano projekt pożyczki w wysokości 22 milionów funtów szterlingów. Prezydent ministrów oświadczył, że Australia zamierza walczyć do ostatniego człowieka i ostatniego szyllinga. Minister sprawiedliwości oświadczył, że wobec panowania niemości na rynku pieniężnym należy przerwać działanie kontraktów, aby przeszkodzić przywróceniu kontroli niemieckiej na rynku przemyślowym. Dlatego proponuje on utworzenie australijskiej giełdy metalurgicznej pod kontrolą rządu.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

„Litwa — Koronie”. R. S. z T. 100 rb. „Litwa” w redakcji „Litwina” 3 rb. Ku uczczeniu i p. matki Amelji Kijakowskiej w dzień imienia Mikoszwie 1 rb. Stof. Kijakowska 1 rb. Edma Błotnicka 1 rb. Wanda Półniska 1 rb.

Dla jeńców polaków. Nikodem Syliwanowicz 3 rb.

Dla żrnięwanej ludności kowieńskiej (do oddziału powiatowego). J. Jasinski 25 rb. Marja Puzyna 15 rb. dr. Januszewski 10 rb. W. O. 3 rb. pracownicy księgarni J. Zawadzkiego mieszkająca składowa 13 rb. 50 kop. Rezerwa 3 rb. Ku uczczeniu i p. imienia Kontynanta Marja i Jan Pilszys 2 rb. R. Rakowski 10 rb. Witold Belski 5 rb. Ku uczczeniu i p. Belskiego i Konstancji Soroków. Helena Sorokówna 5 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Tadeusza Jawkowskiego z hrabianką Eufemiją Szczępanowicz Chodkowską 5 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Edwarda Tarasowicza z p. Jadwigą Dziakowską Marja Łaska 3 rb. W dowód wdzięczności pani Helenie Staniewiczowej z Kimborczek za przysłano przysmaków Jadwiga Chodkowska 15 rb.

Na ochronę parafij \$40 Jakóbskiej. Dla uczczenia księdza kanonika St. Jasieńskiego, proboszcza parafij św. Jakuba. (Ciąg dalszy.)

Jan Bujewski 5 kop. Maciej Skutowski 3 kop. Weronika Szypilo 5 kop. Franciszka Marojłowicz 4 kop. Gertruda Olanowska 2 kop. Mateusz Łopala 3 kop. Jadwiga Ciemnowicz 5 kop. Zofia Kaźmierzowa 3 kop. Józef Pernoński 2 kop. Katarzyna Smajłowa 3 kop. Grzegorz Jundakowski 5 kop. Fabjan Marlewski 2 kop. Jan Czołgan 7 kop. Antoni Brydak 5 kop. Jan i Weronika Szezerbak 10 kop. Adam Gaudenawicz 5 kop. Józef Mickiewicz 3 kop. Jerzy Sipowski 2 kop. Ignacy Więcie 10 kop. Jan Jartniewicz 3 kop. Kazimierz Chojnowicz 5 kop. Mirosław Pundisz 3 kop. Stanisław Dowan 2 kop. Piotr Kalcowski 3 kop. Paweł Ginkszewicz 2 kop. Mikołaj Jackiewicz 7 kop. Stefan Gaudenawicz 3 kop. Józef Kucikowicz 5 kop. N. N. 1 rb. Jan Skierulewicz 20 kop. Augustyn Słoborowicz 10 kop. Felician Korytow 5 kop. Marek Sława 3 kop. Mikołaj Kucikowicz 5 kop. Stanisław Lentowi 5 kop. Paweł Żur 10 kop. Feliks Kito-wicz 5 kop. Otton Gryłowicz 3 kop. Franciszek Kudryl 5 kop. Janina Krole 3 kop. Anna i Zofia Chmielewska 10 kop. Piotr Jamko 5 kop. Józef Klon 5 kop. Jadwiga Mostek 3 kop. Barbara Symer 5 kop. Leopolda Wambr 10 kop. Anna Zabeliewicz 5 kop. Andrzej Maruk 3 kop. Bronisława Wawer 5 kop. Lucjan Pilechowski 3 kop. Gabriel Maciejewicz 3 kop. Aleksander Chociel 5 kop. Józef Kampowski 3 kop. Fabjan Małul 5 kop. Wincenty Krol 10

NA GALLIPIOLI.

Londyn. (AP.) Komunikat oficjalny o operacjach w Dardanelach:

Dnia 5 (18) bm. turecy wykonali atak na nasze pozycje sekcji francuskiej, które jednakże bardzo łatwo zostały odparte. Wojska brytyjskie w dalszym ciągu posuwają się naprzód ucinając pozycje odebrane turekom 29 i 30 czerwca st. st.

Ateny. (AP.) Wojska sprzymierzone na półwyspie Gallipolskim powoli, lecz pewnie posuwają się ku Krythii i Artibabie. Donoszą o ukazaniu się niemieckiej łodzi podwodnej na wyżynie Montatosa.

STAN RANNYCH TURECKICH.

Bukareszt. (AP.) Z Konstancji-nopola donoszą, że wobec złej organizacji służby sanitarnej i ogromnego napływu rannych, wielu z nich turecy zabijają, gdy rany są ciężkie. Brak materiałów opatrunkowych jest tak wielki, że many obowiązują brudnymi szmatami wywołującymi gangrenę i zakażenie krwi.

FLOTA GRECKA.

Ateny. (AP.) Dział admirał Cimituritis objął dowództwo nad flotą grecką wzniosłszy flagę admirała na krążowniku „Georgios Averof”.

GEN. BOTHA.

Ceptown. (AP.) Powrócił tu z Afryki południowo-zachodniej gen. Botha. Ludność zgłaszała mu uroczyste powitanie.

STREJK W AMERYCE.

New-Jork. (AP.) Strejkujący kompanij „Standard Oil” w Bajorie dokonali napadu na oddział miejscowej kompanij.

Dozorcy z rewolwerami zranili trzech strejkujących, lecz demon-

stracja trwała dalej. Zraniono jeszcze 50 osób, wśród nich ranni są również policjanci.

ZACIEPOŚĆ AUSTRALJI.

Melbourne. (AP.) W parlamencie rozważano projekt pożyczki w wysokości 22 milionów funtów szterlingów. Prezydent ministrów oświadczył, że Australia zamierza walczyć do ostatniego człowieka i ostatniego szyllinga. Minister sprawiedliwości oświadczył, że wobec panowania niemości na rynku pieniężnym należy przerwać działanie kontraktów, aby przeszkodzić przywróceniu kontroli niemieckiej na rynku przemyślowym. Dlatego proponuje on utworzenie australijskiej giełdy metalurgicznej pod kontrolą rządu.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

„Litwa — Koronie”. R. S. z T. 100 rb. „Litwa” w redakcji „Litwina” 3 rb. Ku uczczeniu i p. matki Amelji Kijakowskiej w dzień imienia Mikoszwie 1 rb. Stof. Kijakowska 1 rb. Edma Błotnicka 1 rb. Wanda Półniska 1 rb.

Dla jeńców polaków. Nikodem Syliwanowicz 3 rb.

Dla żrnięwanej ludności kowieńskiej (do oddziału powiatowego). J. Jasinski 25 rb. Marja Puzyna 15 rb. dr. Januszewski 10 rb. W. O. 3 rb. pracownicy księgarni J. Zawadzkiego mieszkająca składowa 13 rb. 50 kop. Rezerwa 3 rb. Ku uczczeniu i p. imienia Kontynanta Marja i Jan Pilszys 2 rb. R. Rakowski 10 rb. Witold Belski 5 rb. Ku uczczeniu i p. Belskiego i Konstancji Soroków. Helena Sorokówna 5 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Tadeusza Jawkowskiego z hrabianką Eufemiją Szczępanowicz Chodkowską 5 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Edwarda Tarasowicza z p. Jadwigą Dziakowską Marja Łaska 3 rb. W dowód wdzięczności pani Helenie Staniewiczowej z Kimborczek za przysłano przysmaków Jadwiga Chodkowska 15 rb.

Na ochronę parafij \$40 Jakóbskiej. Dla uczczenia księdza kanonika St. Jasieńskiego, proboszcza parafij św. Jakuba. (Ciąg dalszy.)

Jan Bujewski 5 kop. Maciej Skutowski 3 kop. Weronika Szypilo 5 kop. Franciszka Marojłowicz 4 kop. Gertruda Olanowska 2 kop. Mateusz Łopala 3 kop. Jadwiga Ciemnowicz 5 kop. Zofia Kaźmierzowa 3 kop. Józef Pernoński 2 kop. Katarzyna Smajłowa 3 kop. Grzegorz Jundakowski 5 kop. Fabjan Marlewski 2 kop. Jan Czołgan 7 kop. Antoni Brydak 5 kop. Jan i Weronika Szezerbak 10 kop. Adam Gaudenawicz 5 kop. Józef Mickiewicz 3 kop. Jerzy Sipowski 2 kop. Ignacy Więcie 10 kop. Jan Jartniewicz 3 kop. Kazimierz Chojnowicz 5 kop. Mirosław Pundisz 3 kop. Stanisław Dowan 2 kop. Piotr Kalcowski 3 kop. Paweł Ginkszewicz 2 kop. Mikołaj Jackiewicz 7 kop. Stefan Gaudenawicz 3 kop. Józef Kucikowicz 5 kop. N. N. 1 rb. Jan Skierulewicz 20 kop. Augustyn Słoborowicz 10 kop. Felician Korytow 5 kop. Marek Sława 3 kop. Mikołaj Kucikowicz 5 kop. Stanisław Lentowi 5 kop. Paweł Żur 10 kop. Feliks Kito-wicz 5 kop. Otton Gryłowicz 3 kop. Franciszek Kudryl 5 kop. Janina Krole 3 kop. Anna i Zofia Chmielewska 10 kop. Piotr Jamko 5 kop. Józef Klon 5 kop. Jadwiga Mostek 3 kop. Barbara Symer 5 kop. Leopolda Wambr 10 kop. Anna Zabeliewicz 5 kop. Andrzej Maruk 3 kop. Bronisława Wawer 5 kop. Lucjan Pilechowski 3 kop. Gabriel Maciejewicz 3 kop. Aleksander Chociel 5 kop. Józef Kampowski 3 kop. Fabjan Małul 5 kop. Wincenty Krol 10

NA GALLIPIOLI.

Londyn. (AP.) Komunikat oficjalny o operacjach w Dardanelach:

Dnia 5 (18) bm. turecy wykonali atak na nasze pozycje sekcji francuskiej, które jednakże bardzo łatwo zostały odparte. Wojska brytyjskie w dalszym ciągu posuwają się naprzód ucinając pozycje odebrane turekom 29 i 30 czerwca st. st.

Ateny. (AP.) Wojska sprzymierzone na półwyspie Gallipolskim powoli, lecz pewnie posuwają się ku Krythii i Artibabie. Donoszą o ukazaniu się niemieckiej łodzi podwodnej na wyżynie Montatosa.

STAN RANNYCH TURECKICH.

Bukareszt. (AP.) Z Konstancji-nopola donoszą, że wobec złej organizacji służby sanitarnej i ogromnego napływu rannych, wielu z nich turecy zabijają, gdy rany są ciężkie. Brak materiałów opatrunkowych jest tak wielki, że many obowiązują brudnymi szmatami wywołującymi gangrenę i zakażenie krwi.

FLOTA GRECKA.

Ateny. (AP.) Dział admirał Cimituritis objął dowództwo nad flotą grecką wzniosłszy flagę admirała na krążowniku „Georgios Averof”.

GEN. BOTHA.

Ceptown. (AP.) Powrócił tu z Afryki południowo-zachodniej gen. Botha. Ludność zgłaszała